



FOLKLOR POLSKI I LITEWSKI
(Źródła – adaptacje – interpretacje)
pod redakcją A. Baranowa, J. Ławskiego i V. Wróblewskiej
Toruń 2021

JOLANTA ŁUGOWSKA

ORCID ID: 0000-0001-9071-9139

(Uniwersytet Wrocławski)

Legendy i baśnie Trok Haliny Bogdel wobec wzoru ludowego

Jedną z opowieści zawartych w tomie *Legendy i baśnie Trok* zamyka Helena Bogdel swoistym postscriptum:

Minęły wieki. Runął zamek. Inne królestwa zawładnęły ziemią Wielkiego Księstwa. Został jednak nieduży skrawek ziemi, który zwie się dziś Litwą i są na tej ziemi duże, głębokie i czyste jeziora. A ludzie żyjący nad tymi jeziorami zanotowali wiele starych opowiadań ludzi [*sic!*] o tym, jak się niegdyś żyło. O rusałkach, o dziewczętach z ziemi trockiej, które spotkał niezwykły los. I o synu Marysi, silnym dzielnym i szlachetnym młodzieńcu, który poległ w okrutnej walce broniąc ojczyznę przed Krzyżakami¹.

Dziewiętnaście opowiadań składających się na interesujący nas zbiór pisarka przeznaczyła, na co wskazuje podtytuł, dla różnych kręgów odbiorców, posługując się formułą przypominającą *Kinder – und Hausmärchen* Grimmów: „dla dzieci i dorosłych”. Autorka dzieli się w nim z czytelnikiem zdobytą przez siebie, przede wszystkim drogą tradycyjną, w kontaktach *face to face*, wiedzą o swej najbliższej ojczyźnie, o jej mieszkańcach, przeszłości i kulturze. Sama jednak stała się, jak powiada recenzentka pierwszego polskojęzycznego wydania *Legend i baśni Trok*, „legendą

¹ H. Bogdel, *Legendy i baśnie Trok (dla dzieci i dorosłych)*, przeł. B. Ząbkiewicz, B. Mintautienė, Amberbridge, wyd. 3, Troki 2005, s. 93.

dwudziestą – najbardziej poruszającą, bo prawdziwą”². Wszechstronnie uzdolniona, urodzona w Trokach, zmarła przedwcześnie (1952–1995) nauczycielka z zawodu³, stale poszerzająca swą wiedzę z zakresu historii, o rozległych zainteresowaniach i fascynacjach krajoznawczych, przejawiających się między innymi w pełnieniu przez nią funkcji przewodnika wycieczek⁴, realizowała też swe pasje artystyczne, przede wszystkim jako plastyczka zajmująca się ceramiką artystyczną. Twórczość literacka przypadła na ostatni okres jej życia, gdy jako osoba całkowicie już niewidoma dyktowała mężowi i córce własne wersje tradycyjnych fabuł zasłyszanych wcześniej od informatorów terenowych. Zafascynowana tradycją folklorystyczną i sztuką ludową, opracowując genetycznie ludowe teksty sięgała więc do wzorców opowiadania ustnego, sama – w wyniku tragicznego zrzędzenia losu – stając się żywym ogniwem narracji oralnej, dysponującym w swoistym procesie utrwalania tradycyjnych fabuł jedynie własną pamięcią. Słusznie więc stwierdza wspomniana recenzentka zbioru opowiadań Haliny Bogdel: „Nie literacką wartość powinno się oceniać w pierwszej kolejności, mówiąc o tej książce. Tym bardziej że polska mutacja zawiera chropowatości i niezręczności tłumaczenia jak również uchybienia techniczne”⁵, lecz trzeba potraktować ją jako „ostatnią pamiętkę, jaką zdążyła zostawić po sobie ta ogromnie kochająca życie, pełna twórczej inwencji i aspiracji kobieta”⁶. Uwzględniając wspomniany kontekst rodzinny, a także rozległość i bliskość związków przyjacielskich, łączących autorkę z otoczeniem, jako przykład swoistego daru, czy posłużysz się tytułem znanego utworu Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, „pamiętki po dobrej matce”, odczytać więc można opowiadanie *Prezent świętego Mikołaja*. Różni się ono od innych utworów zawartych w tomie wyraźnym „dziecięcym adresem”, jest prościutkie, bezpretensjonalne, uwzględniające charakterystyczny dla młodego odbiorcy sposób widzenia i wartościowania świata (lalka jako upragniony prezent pod choinkę), nawiązujące do tradycyjnych opowieści wigilijnych. Zostało ono

² km [Krystyna Marczyk], *Nowa mitologia starych Trok*, „Magazyn Wileński” 1996, nr 4, s. 25.

³ Por. H. Bogdel, *Seminarium Nauczycielskie w Trokach*, „Kurier Wileński” 1994, nr 22, s. 6.

⁴ Zob. S. Nemeikaitė, *Wstęp*, w: H. Bogdel, *Legends i baśnie Trok*, s. 3.

⁵ km [Krystyna Marczyk], *Nowa mitologia starych Trok*, s. 25.

⁶ Tamże.

opracowane – jak się zdaje – z myślą o jedynej córeczce Haliny Bogdel, wiernie towarzyszącej matce i aktywnie wspomagającej ją w czynnościach związanych z zapisywaniem legend i baśni Trok (w opublikowanym tomie jest ona autorką ilustracji), której imieniem obdarzyła pisarka kilkuletnią protagonistkę opowiadanej historii⁷.

W dalszej części prezentowanych rozważań skoncentrujemy się jednak przede wszystkim na zastosowanych przez Halinę Bogdel metodach artystycznej transformacji genetycznie ludowych wątków, jak również na stosunku pisarki do folklorystycznej tradycji. Jej współtwórcy i użytkownicy pojawiają się więc na kartach opowiadań Bogdel za pośrednictwem charakterystycznych dla literackich opracowań tekstów folkloru stereotypowych wzmianek podkreślających związek referowanej fabuły z „kolektywną” pamięcią nosicieli tradycji ludowej, z ich zainteresowaniami, sposobem myślenia i porządkowania świata, a także kulturowymi kompetencjami: „dziś starzy ludzie powiadają...”, „starzy mieszkańcy do dziś nazywają to miejsce [...] mostem łabędzim”⁸, „niektórzy troczanie wierzą w magiczną siłę jeziora Skaistis”⁹. Tego rodzaju zwroty konstytuują specyficzny metatekst opowiadań zawierający różnorodne odsyłacze do wyzyskanej tradycji, ukształtowany w znacznej mierze na podstawie charakterystycznych formuł testimonalnych, za pomocą których, w warunkach komunikacji oralnej, aktualny wykonawca mógł skonfrontować swój punkt widzenia z innymi „nadawcami komunikatu”, albo też „zawiesić osobisty osąd”¹⁰. Z tego prawa zdaje się korzystać także Halina Bogdel, adaptując do warunków literatury pisanej wątki zaczerpnięte z tradycji ustnej. Zdarza się także, że „pierwotny narrator” identyczny z ludowym gawędziarzem zostaje przedstawiony jako konkretna osoba, stając się integralną częścią opowiadanej historii, a dzięki „osobistemu świadectwu” gwarancją jej prawdziwości. Tak dzieje się w opowiadaniu *Widmo zamku trockiego*, podporządkowanym punktowi widzenia „naocznego świadka” ekscytujących zdarzeń – sędziwego strażnika Antoniego, osobiście znanego autorce, czy w *Glinianym dzwoneczku* sytuującym w centrum przed-

⁷ Por. „Na przedmieściu Trok w małym domku mieszkała z ojcem mała dziewczynka Snieguloe”. *Legendy i baśnie Trok*, s. 94.

⁸ Tamże, s. 49.

⁹ Tamże, s. 30.

¹⁰ Zob. J. Bartmiński, *Językowe sposoby porządkowania świata. Uwagi na marginesie biłgorajskich relacji okosmosie*, „Etnolingwistyka” 1989, t. 2, s. 52.

stawionego świata ponad dziewięćdziesięcioletnią Mariannę, przedstawić kłk niewielkiej społeczności tatarskiej, relacjonując pisarce tajemnicze wydarzenia, jakich stała się świadkiem w czasach swej młodości.

Świat odsłaniający się dzięki poszczególnym narracjom, ewokujący obrazy odległej i tej nieco bliższej przeszłości zaskakuje swym wewnętrznym bogactwem i wielobarwnością. Zamyka w sobie kolektywną pamięć i doświadczenie różnych grup etnicznych zamieszkujących Troki i okolice (Litwinów, Polaków, Żydów, Karaimów, Tatarów), przywołuje zróżnicowanie tradycje i konwencje: „Poetyka i naturalizm litewskich bajek [...] przeplata się z karaimską tajemniczością, subtelnością polskiego romantyzmu”¹¹. Oko folklorysty dostrzeże też w nich obecność zróżnicowanych genotypów używanych w procesie komunikacji opartej na słowie oralnym, służących konstruowaniu syntetycznego, ludowego obrazu świata. Należą do nich: podania – aitiologiczne, historyczne i wierzeniowe, ludowa bajka magiczna, a także opowiadająca o niespełnionej, nieszczęśliwej miłości ballada. Wśród folklorystycznych opowieści objaśniających świat szczególnie istotną rolę odgrywają fabuły odnoszące się do genezy obiektów, zjawisk i stanów rzeczy¹². Klasycznym przykładem uniwersalnej potrzeby odpowiedzenia na pytania: jak powstał i w jaki sposób istnieje świat?¹³, wydaje się zawarte w *Legendach i baśniach Trok* opowiadanie *Skaistis*. „Wśród jezior trockich jezioro Skaitis pięknnością i wielkością ustępuje tylko jezioru Galwe. [...] Według starych podań kiedyś tego jeziora nie było, a na tym miejscu rozpościerała się otoczona pagórkami dolina. Zieleniły się tam krzewy i drzewa”¹⁴. Według zreferowanej w *Skaistis* starodawnej opowieści jezioro to pojawiło się u podnóża wzgórza, gdzie dawno, dawno temu mieszkała wraz z ojcem piękna Skaiste, w tym też miejscu opłakiwała swe nieszczęście spowodowane niewiernością kochanka, a niezwykle pojawienie się nowego akwenu poprzedziła gwałtowna burza szalejąca przez trzy dni i noc. Nieprzypadkowa, semantycznie umotywowana – w świetle przytoczonej „historii precedensowej” – oka-

¹¹ km [Krystyna Marczyk], *Nowa mitologia starych Trok*, s. 25.

¹² Por. „Co nie ma swojego początku jest podejrzane, ambiwalentne, jest jakby »na progu« bądź w ogóle nie istnieje”. R. Sulima, *Wieczność-biografia-historia (O ludowych podaniach historycznych – niefolklorystycznie)*, „Literatura Ludowa” 1989, nr 2, s. 27.

¹³ Por. J. i R. Tomicczy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975, s. 22.

¹⁴ *Legends i baśnie Trok*, s. 26.

zuje się też nazwa tego jeziora. „Jezioro wciąż się zwiększało, aż zalało całą nizinę. W księżycowe noce ludzie znowu widzieli na górze płaczącą dziewczynę. I nazwali jezioro Skaistis (Czystość), ponieważ jego wody były tak czyste i przezroczyste, jak lzy nieszczęśliwej Skaiste”¹⁵.

Tego rodzaju ginące „w pomroce dziejów” na poły mityczne opowieści mają jednak także w redakcji Haliny Bogdel swoiste kontynuacje i dalsze ciągi usytuowane już w czasie historycznym. Tak oto dramatyczne dzieje figury św. Jana Nepomucena, patrona Trok, wzniesionej przez Marcjana – bohatera opowiadania *Galwe* – *znaczy głowa* jako *votum* za cudowne ocalenie przed niechybnym utonięciem w jeziorze, nie kończą się razem z perypetiami protagonisty. Historię usytuowanej w centrum Trok kapliczki pisarka włącza bowiem w krąg ważnych dla tego regionu zdarzeń politycznych. W końcowej części opowiadania referuje bulwersujące przypadki niszczenia figury Świętego i próby zatopienia jej szczątków w wodach jeziora na potajemne zlecenie „stronników Rosjan”, którym po trzecim rozbiórce Polski przypadły te tereny czy potajemnego usunięcia nowej świeżo wykonanej figury w czasach represji stalinowskich, podsumowując tę „historyczną” część opowiadania informacją najbardziej – z jej punktu widzenia – aktualną: „Przed paroma laty, gdy Litwa odzyskała niepodległość, figura świętego została odrestaurowana i postawiona na swoim miejscu. Znowu, jak dawniej święty Jan Nepomucen – patron rybaków, rolników i miasta – chroni Troki”¹⁶.

Do kręgu „opowieści prawdziwych” odnoszących się do historii doświadczonej i zapamiętanej zarówno przez protagonistów należących do świata przedstawionego *Legend i baśni Trok*, jak i przez realnych czytelników utworów Haliny Bogdel, a dokładnie najstarszego ich pokolenia pamiętającego czasy II wojny światowej, należy utrzymane w konwencji realistycznej opowiadanie *Dług*. Jego historyczne tło stanowią dramatyczne dzieje zamieszkałych na tym terenie Żydów, zarysowane przez pisarkę w sposób rzeczowy, powiedzieć można – oszczędny, sprowadzony do niezbędnego minimum informacji: „Wybuchła wojna, przyszli Niemcy i szerryły się pogłoski, że Żydów wywożą do getta. Żydzi pozamykali sklepy, kryli się, próbowali uciekać”¹⁷. W tych to dramatycznych okolicznościach

¹⁵ Tamże, s. 30.

¹⁶ Tamże, s. 10.

¹⁷ Tamże, s. 43.

przyszło jednemu z głównych bohaterów tej opowieści spłacić realny, wymierny dług zaciągnięty kiedyś „w brzęczącej monecie” przez nieżyjącego już jego ojca u bogatego Żyda Gentla. Formą owej spłaty okazuje się udzielenie schronienia córeczce wierzyciela na cały okres wojny, bez względu na możliwość denuncjacji ze strony innych mieszkańców miasta i grożące za ten czyn represje władz niemieckich. Michał jednak „nie zapomniał, jak kiedyś Gentel uratował jego”, rozumiał, że „trzeba zwrócić dług”¹⁸. Cała ta historia, niezależnie od tragizmu składających się nań wydarzeń (śmierć starego Gentla zastrzelonego przy próbie ucieczki), została jednak opowiedziana z intencją, którą nazwać można budującą, właściwą fabułom przykładowym (egzemplom). Logika fabularna zaprezentowanej opowieści stanowi oczywiste potwierdzenie istnienia kanonu wartości etycznych obowiązującego zawsze i wszędzie, opartego na wzajemnej lojalności i międzyludzkiej solidarności. W tym łańcuchu przekazywanego dobra uczestniczą następne pokolenia: uratowana przez Michała córka żydowskiego kupca Gentla nie zapomina o swym opiekunie i wybawcy, traktując go jak członka najbliższej rodziny (jej synowie nazywają go „dziadkiem”), otaczając go opieką w latach podeszłych i darząc serdeczną wdzięcznością.

Wśród genetycznie ludowych wątków poddanych przez Halinę Bogdel literackiej adaptacji nie mogło oczywiście zabraknąć opowieści reprezentujących gatunek bajki magicznej. W swych artystycznych opracowaniach autorka sięga do repertuaru wątków uniwersalnych (opowiadanie *Stara czarodziejka* opiera na schemacie niezwykle popularnej w folklorze baśni „Wyprawa po żywą wodę” T 551), wykorzystuje w swych utworach najbardziej charakterystyczne dla tego gatunku pojedyncze motywy, w baśniach ludowych wchodzące w skład różnych konstrukcji fabularnych: „trzy życzenia” w opowiadaniu *Jaja dzikich kaczek*, „zaklęcie człowieka w zwierzę i jego odczarowanie” w *Zaczarowanej mewie*, „cudowne dary” w *Łabędzim mostku*, „ukryte skarby” w *Skarbach jeziora Galwe*. Swego rodzaju warsztatową prawidłowością dającą się zauważyć w procesie opracowywania przez interesującą nas autorkę wątków baśniowych jest próba zastąpienia „naiwnego morału” typowego dla baśni jako „formy

¹⁸ Tamże, s. 44.

prostej”¹⁹ bardziej skomplikowaną formą wyrażania treści etycznych, związaną z perspektywą bohatera, uwzględniającą nawet pewne elementy psychologii i świata wewnętrznego działających postaci. Właściwym trudnym zadaniem dla bohatera jednej z baśni zawartych w interesującym nas tomie (*Jaja dzikich kaczek*) okazuje się nie tyle zdobycie przedmiotu o magicznych właściwościach, niewymagające w tym przypadku jakichś specjalnych kwalifikacji czy szczególnego poświęcenia ze strony protagonisty, ile zdecydowanie, które z jego życzeń („chcę być bogaty, chcę, aby Ugnelè pokochała mnie, a poza tym pragnę, żeby moi rodzice wyzdrowieli”)²⁰ jest dla niego najważniejsze – tylko jedno może bowiem spełnić baśniowy donator. Zadanie, przed którym staje protagonista, ma charakter etyczny, a zarazem intelektualny, wiąże się z koniecznością ustalenia własnej hierarchii wartości, decydującej o życiu szczęśliwym, godnym i spełnionym. Bohater opowiadania Haliny Bogdel, w odróżnieniu od postaci działających w tradycyjnych ludowych opowieściach, przed podjęciem decyzji jest zmuszony niejako antycypować zdarzenia, które mogą nastąpić, a także podjąć rzeczywisty wysiłek myślowy – w strukturze opowiadania wyraża się on w użytej przez autorkę formie monologu wewnętrznego – będący równocześnie potwierdzeniem moralnych kwalifikacji protagonisty, jak również posiadania cech charakteru, aprobowanych i oczekiwanych – zgodnie z logiką świata przedstawionego magicznych opowieści – przez donatora.

Niekiedy „odwieczne” baśniowe motywy zostają poddane przez autorkę reinterpretacji odnoszącej się do sfery reprezentowanych przez działania bohaterów wartości. Tradycyjny przekaz historii o skarbach zatopionych w jeziorze, inspirujący przedsięwzięcia jednego z bohaterów opowiadania *Skarby jeziora Galwe*, przez całe lata podejmującego, wciąż nieudane, próby wydobycia tajemniczej skrzyni spoczywającej rzeko-

¹⁹ Por. „Jeśli za Kantem powiemy, że etyka odpowiada na pytanie: »co powinienem zrobić?« i że w następstwie tego nasz sąd etyczny zawiera ocenę ludzkiego postępowania – to baśń nie ma z tym nic wspólnego. Jeśli natomiast powiemy, że istnieje ponadto etyka, która odpowiada na pytanie: »jak się powinno dziać w życiu?« i sąd etyczny wymierzony nie w postępowanie, a w działanie się – stwierdzimy, że sąd ten zostaje ujęty przez mowę właśnie w formie baśni. W przeciwieństwie do etyki filozoficznej, do etyki postępowania, tę nazywam etyką działania się albo naiwnym morałem, przy czym słowa naiwny używam w tym samym sensie co Schiller, kiedy mówi o poezji naiwnej”. A. Jolles, *Proste formy. Baśni*, przeł. R. Handke, „Przegląd Humanistyczny” 1965, s. 77.

²⁰ *Legends i baśnie Trok*, s. 61.

mo na dnie największego trockiego akwenu, zostaje odczytany w utworze w sposób polemiczny wobec ludowego przesłania. Wnuk starego Jana, wieloletniego poszukiwacza zatopionego skarbu, zapoznawszy się z przekazywaną z pokolenia na pokolenie opowieścią, podchodzi do niej z dużą dozą sceptycyzmu, posługując się przy jej ocenie nie tylko kategoriami „prawdy i fałszu”, ale również, co może wydać się zaskakujące, zważywszy na młody wiek bohatera, dostrzegając „praktyczne”, a także „etyczne” konsekwencje przyjęcia jej za prawdziwą. „Dziecko powiedziało [...], że zarobić pieniądze jest łatwiej, niż tyle lat poszukiwać w jeziorze skrzyni, w której może i nie ma złota”²¹, która to wypowiedź uświadomiła starcowi niewłaściwość swych własnych wyborów, niedocenienie – w wieloletniej pogoni za rzekomym skarbem – wartości niematerialnych, takich jak zdrowie, satysfakcja z dobrze wykonywanej pracy, radość z posiadanego potomstwa oraz szczęście rodzinne.

Z dotychczasowych rozważań można wyprowadzić, w pewnym sensie oczywisty, wniosek o aktywnej postawie pisarki wobec folklorystycznego tworzywa, decydującej o zauważalnej przy lekturze *Legend i baśni Trok* skłonności do przekształcania przez nią tekstów „źródłowych” w autonomiczne opowiadania literackie z wyraźnie zaznaczonym podmiotem autorskim, wpisane w nową sytuację komunikacyjną, uwzględniające potrzeby i zainteresowania współczesnych odbiorców. Z tego właśnie powodu na baczniejszą uwagę zasługują obecne w zbiorze Haliny Bogdel opowieści nawiązujące do wątków charakterystycznych dla ludowych podań wierzeniowych, szczególnie o tematyce demonologicznej. Pamiętając o inspirującej roli środowiska naturalnego w procesie kształtowania się tradycyjnych wątków podaniowych, nie może dziwić obecność wśród nadnaturalnych bohaterów prezentowanych fabuł postaci demonicznych związanych z żywiołem wody. Troki – jako miejsce akcji opowiadań Bogdel – otaczają jeziora, z którymi wiąże się często praktyka życia codziennego bohaterów (zazwyczaj są rybakami). Z tymi akwenami kojarzą się też tradycyjne wierzenia, wśród nich odnotowane między innymi przez Oskara Kolberga²² przesvědzenie, że „Galwe nie zamarza i nie topnieje,

²¹ Tamże, s. 15.

²² Por. „Istnieje w Trokach inne znane podanie o jeziorze. Mówią, że ono nigdy nie lodo-wacieje, dopóki jego toń wodna jednego mieszkańca nie połknie, tak tłomaczą częste przypadki zatonięcia, mianowicie rybaków”. O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 53: Litwa, Wrocław-Poznań 1966, s. 421.

zanim ktoś nie utonie, a jezioro nie przyjmie ofiary, nie otrzyma głowy”²³, mające swe potwierdzenia także w nowszych badaniach terenowych, prowadzonych na przykład w Polsce Północno-Wschodniej na kulturowym pograniczu²⁴, czy też przechowywane w zbiorowej pamięci relacje o zatopionych w głębinach skarbach, kojarzonych często, jak w opowiadaniu *Skarby jeziora Galwe*, z najazdem Krzyżaków na Troki²⁵. W pobliżu trockich jezior dochodzi także do niezwykłych spotkań ludzi z nadnaturalnymi mieszkańcami podwodnej krainy, przede wszystkim z rusałkami – ten tradycyjny dla podań wierzeniowych motyw autorka wykorzystała dwukrotnie, czyniąc zeń kanwę opowiadań *Rusałka* oraz *Marysia i rusałka*. By wyjaśnić istotę autorskich przekształceń wizerunku tej niezwykłej postaci, fascynującej zarówno tzw. nosicieli folkloru, jak i przedstawicieli literatury wysokoartystycznej – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Józefa Zaleskiego, Józefa Dunina-Borkowskiego czy Bolesława Leśmiana – warto sięgnąć do wyobrażeń ukształtowanych w paradygmacie ludowym, z uwzględnieniem reguł myślenia i tradycyjnych sposobów porządkowania świata. Rusałki należą – obok wodników, wodnic, wiłów i utopców – do demonów wodnych, aczkolwiek wymienia się również ich odmianę leśną, lokalizowaną najczęściej między gałęziami wierzb lub brzoź, zwłaszcza gdy drzewa te rosną nad wodą²⁶. Przyjmując postać ludzką lub – rzadziej – hybrydalną (ludzko-zwierzęcą) – u Słowian Wschodnich wyposażane są niekiedy w ptasie łapy, skrzydła lub rozdwojony rybi ogon. Znacznie bardziej popularne w ludowych przekazach wie-

²³ *Legendy i baśnie Trok*, s. 9.

²⁴ Por. relację z okolic Sejnu: „Zimą zamarza całe jezioro Gaładuś, ale zawsze zostaje kwadrat na pięć metrów długości i pięć szerokości. Póki nikt w to nie wpadnie nie zamarznie. [...] Gdy sąsiada syn utonął, to zaraz zamarzło. Miejsce to jest w Radziuciach”. J. Sienkiewicz, J. Wasila, *Demonologia pogranicza kultur w Polsce Północno-Wschodniej*, Białystok 2010, s. 155.

²⁵ Interesującą opowieść o tym zdarzeniu odnajdziemy u Kolberga, por.: „Z Trok przez żelazny most wyjechałszy – jak kończą się jeziora oblewające Troki – jest z lewej strony w lesie inne jezioro, które łączy się z tymi małym strumykiem. Mówią, iż w czasie jakiegoś napadu na Troki, czy to przez Krzyżaków jeszcze czy już przez Szwedów, jakaś księżniczka czy tak jaka bogata panienka, zebrawszy swoje skarby uciekała z miasta w powozie zaprzężonym czterema rumakami. Nie mówi podanie o tym, czy pogoń za nią była, czy nie. To tylko wiadomo, iż prosto do tego jeziora wjechała i tak do dzisiaj powóz jej stoi”. O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 53, s. 421.

²⁶ Zob. S. Gordon, *Popularna encyklopedia mitów i legend*, przeł. A. Jacewicz, Warszawa 1998, s. 285.

rzeniowych okazują się jednak wyobrażenia rusałki jako czarującej, pełnej niezwykłego wdzięku kobiety, pozostające, jak można przypuszczać, w związku z estetyką literacką, zwłaszcza romantyczną²⁷. „Lud – przynajmniej w niektórych okolicach – wyobraża je sobie w postaci pięknych, zwykle nagich dziewcząt o długich rozpuszczonych włosach, przybranych w wianki z ziół”²⁸. Zdarza się jednak też, że zewnętrznie przypominają one stare, nieatrakcyjne kobiety o zdeformowanych ciałach²⁹, na Polesiu i na wschodniej Białorusi wyobrażano je sobie również z patologicznie wydłużonymi sutkami³⁰. Niezależnie jednak od wymienionych regionalnych różnic i modyfikacji postaci, wszystkie jej odmiany łączy geneza. Jak czytamy w fundamentalnej rozprawie Kazimierza Moszyńskiego: „Ludzie, którzy utonęli, zamieniają się zdaniem słowiańskich wieśniaków w demony wodne. Dziewczęta zmarłe tuż przed ślubem albo śmiercią gwałtowną itp., stają się demonami w rodzaju rusałek”³¹. Konstatacji tej towarzyszy powszechne przeświadczenie, że „dusze przedwcześnie zmarłych, więc pokrzywdzonych przez los dziewcząt są zazdrosne i napastliwe w stosunku do ludzi żywych”³². Negatywne nastawienie do istot żyjących wyraża się w nacechowanych agresją zachowaniach rusałek: wabieniu ku sobie samotnych przechodniów, ściganiu ich, czasem łaskotaniu, wreszcie w pozbawianiu życia najczęściej w wyniku wciągnięcia w wodne odmęty. Niekiedy przed zabiciem nieszczęśnika – na wzór mitycznego Sfinksa – prześladowczyni zadają mu zagadki³³. Skuteczność uwodzenia młodych mężczyzn pozostawała w niewątpliwym związku z pięknym głosem tych demonicznych istot i ich talentami muzycznymi, w czym można dopatrzeć się kontaminacji z kulturowym wizerunkiem syren (zwanych też „morski-

²⁷ Por. „Jej twarz jak róży białej zawoje, / Skropione jutrzeńki łezką; / Jako mgła lekka, tak lekkie stroje / Obwiałą postać niebieską”. A. Mickiewicz, *Świtezianka*, w: tegoż, *Wybór poezji*, oprac. C. Zgorzelski, Wrocław 1997, s. 117.

²⁸ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2: *Kultura duchowa*, cz. 1, Warszawa 1967, s. 602.

²⁹ Por. „Były dwa rodzaje rusałek. Rusałki z północy były starymi i nieatrakcyjnymi kobietami duchami czy też demonami [...]. Południowe rusałki zaś to piękne dziewczyny, które uwodziły mężczyzn i zabijały ich, gdy ci byli w ich objęciach”. E. Abel, *Przewodnik po świecie duchów i demonów*, przeł. K. Kurek, Warszawa 2011–2013, s. 189.

³⁰ K. Moszyński, dz. cyt., s. 612.

³¹ Tamże, s. 420.

³² Tamże, s. 603.

³³ Tamże, s. 626.

mi kobietami”)³⁴, według antycznej tradycji wabiących podróżnych swym słodkim śpiewem po to, by ich później pożreć³⁵. Za „naturalną”, właściwą dla większości demonów porę pojawiania się rusałek była uznawana noc: „Lubią śmiać się rozgłośnie, klaskać w dłonie, a w nocy księżycowe na nowiu tańczyć na haliznach i polanach”³⁶. Podstępne, uwodzicielskie, a zarazem złośliwe i w poczynaniach swych skrajnie niebezpieczne budziły lęk, stymulując równocześnie poszukiwanie środków zabezpieczających i stabilizację „sprawdzonych” wzorców skutecznych działań o funkcji ochronnej, takich jak na przykład używanie znanych i często wykorzystywanych w medycynie ludowej ziół³⁷ czy odwoływanie się do tradycyjnych praktyk magicznych o charakterze apotropaicznym mających na celu odizolowanie człowieka od źródła zagrożenia: „Gdy Poleszuk podróżujący w zielonoświątecznym tygodniu na wozie po swych puszczech usłyszysz dziwne odgłosy zapowiadające bliskość rusałek, kreśli dokoła wozu toporem koło na tyle obszerne, by demon nie mógł go przez nie dosięgnąć ręką. Identycznie zachowują się w tym przypadku kobiety poleskie [...] tylko zamiast toporem kreślą nożem koło na ziemi”³⁸.

W nawiązujących do ludowych wątków wierzeniowych opowiadaniach Haliny Bogdel z rusałkami przyszło się spotykać „ludzkim odmieńcom” – niedocenianym, nierozumianym, wyśmiewanym, z różnych powodów izolowanym od reszty społeczności. Tytułowa Marysia – najmłodsza z trzech sióstr, w odróżnieniu od starszych i niejako „wbrew” baśniowemu stereotypowi, nie grzeszy urodą: „Twarz miała piegowatą, włosy rzadkie, była niezgrabna. Na ulicy dzieci, a czasami i dorośli kpili z nieszczęśliwej dziewczynki”³⁹. Nie tylko zresztą oni. Młody wojewoda rozglądający się za stosowną do swego stanu kandydatką na małżonkę, spotkawszy Marysię, głośno wyraża dezaprobatę dla jej wyglądu zewnętrznego: „Patrzcie, patrzcie [...] jakie straszydło! Straszniejszego wyrodka nie widziałem jesz-

³⁴ Por. „Głos czarujący mają posiadać według wierzeń, znanych z pewnych okolic Ukrainy, rusałki i »morskie kobiety«; wabia one tym głosem ludzi, by ich utopić”. Tamże, s. 638.

³⁵ Por. J. E. Cirlot, *Syrena*, hasło, w: *Słownik symboli*, przeł. I. Kania, Kraków 2006, s. 398.

³⁶ K. Moszyński, dz. cyt., s. 602.

³⁷ Tamże, s. 329.

³⁸ Tamże, s. 322.

³⁹ *Legendy i baśnie Trok*, s. 87.

cze w całym księstwie⁴⁰. Czytelnik, obyty ze światem magicznych opowieści łatwo rozpozna w tym wprowadzeniu motywy charakterystyczne dla Kopciuszka, zwłaszcza w wersji sygnowanej w *Polskiej bajce ludowej w układzie systematycznym* jako T 510 B (*Mysi kozuszek*). Związek z fabułą tej najpopularniejszej na świecie, obecnej w zróżnicowanych kręgach etnicznych baśni wykazuje również dalszy ciąg wydarzeń składających się na opowiadanie Haliny Bogdel – łącznie z balem u wojewody, tańcem z piękną, nierozpoznaną dziewczyną i – oczywiście – hucznym weselem w funkcji zamknięcia serii zdarzeń fabularnych. Nie ono jednak stanowi „absolutny wygłos” opowieści. Podstawowy dla interesującego nas utworu genotyp baśni przenikają bowiem także inne, kojarzące się z tradycją wierzeniową, choć poddane daleko idącej transformacji, motywy wiążące się z postacią rusałki. Do spotkania Marysi z tą niezwykle postacią dochodzi w miejscu typowym, potwierdzanym przez większość folklorystycznych relacji wierzeniowych (jezioro znajdujące się w głębi lasu), nowa i zaskakująca jest natomiast sytuacja, w jakiej znajduje się przedstawicielka sfery nadnaturalnej. Najmłodsza z trzech siostr zbierająca w pobliżu jeziora cenione w medycynie ludowej zioła „nagle usłyszała jakiś jęki i ujrzała uwikłany w zastawione blisko brzegu sieci jakiś stwór. Rozebrała się Marysia, podpłynęła do sieci i zobaczyła w nich... rusałkę. Miała ona bardzo piękną twarz i ręce. A z jej dużych zielonych oczu płynęły łzy. Długie i gęste włosy rusałki zaplątały się w sieci, a chcąc się uwolnić poraniła sobie ręce, tułów i rybi ogon⁴¹. Hybrydalne kształty rusałki nie łączą się jednak w tym opisie z mogącą budzić lęk czy odrazę deformacją ciała, przywodzą raczej na myśl wykreowany przez Hansa Christiana Andersena wizerunek Małej Syrenki – istoty słabej i cierpiącej, zasługującej na współczucie i pomoc. I tak też dzieje się w interesującym nas opowiadaniu – „ludzka” bohaterka kierując się intencją pomocy istocie, która znalazła się w opresji, przejmuje inicjatywę, leczy rany rusałki za pomocą maści, którą wcześniej sama sporządziła z rosnących nieopodal ziół, uczy ją, jak rozczesywać piękne i gęste włosy oraz obcinać długie paznokcie utrudniające poruszanie się w pełnej wodorostów leśnej sadzawce, zaopatrując niezwykłą mieszkankę jeziora w niezbędne do tego celu przedmioty – grzebień i nożyce. W końcu podejmuje się też trudnego zadania przeniesienia

⁴⁰ Tamże, s. 87.

⁴¹ Tamże, s. 89.

jej z bagnistego śródleśnego stawu do dużego jeziora – głębokiego i czystego, gdzie poturbowana rusalka znajdzie, być może, współplemieńców i będzie mogła żyć radośnie i szczęśliwie. Marysia czyni to wszystko, nie zważając na odczuwany smutek towarzyszący konieczności rozstania się z istotą, z którą zdążyła się już zaprzyjaźnić. Uwzględniając wewnętrzną logikę opowieści oraz kontekst baśniowej aksjologii wysoce przewidywalna staje się też fabularna rola tajemniczej mieszkanki jeziora i jej związek z losem głównej protagonistki opowiadania: kolejne działania Marysi mające na celu ulżenie cierpieniom rusalki przynoszą więc w efekcie spektakularne zmiany w wyglądzie postponowanej wcześniej „brzyduli”, która pod wpływem rusałczanych czarów staje się wreszcie skończoną pięknoscią, a urody zaczynają jej zazdrościć starsze siostry – i słusznie! – Marysia bowiem (zgodnie z obowiązującym w tym typie opowieści schematem fabularnym) zostanie szczęśliwą żoną „baśniowego królewicza”, a dokładnie mówiąc, młodego wojewody zachwyconego wdziękami całkowicie teraz odmienionej, zlekceważonej przez siebie kiedyś i wyśmianej dziewczyny. Czy oznacza to, że w analizowanym opowiadaniu Haliny Bogdel zaplątana w rybacką sieć młoda rusalka pełni funkcję porównywalną do tajemniczej matki chrzestnej z „klasycznej”, pióra Charlesa Perraulta, realizacji baśni o Kopciuszku czy innych dobrych wrózek wspierających i nagradzających posłuszne i pracowite dziewczęta, zazwyczaj sieroty? Jak się wydaje, sprawa jest nieco bardziej złożona, tak jak skomplikowany okazuje się układ wzorców genologicznych, do których można odnieść opowiadanie *Marysia i rusalka*. Co jest więc głównym tematem utworu: imitujące schemat podania wierzeniowego spotkanie człowieka z przedstawicielem sfery demonologicznej, czy poprzez użycie kompensacyjnego wzorca baśni, kolejne potwierdzenie, że „sprawiedliwe”, to znaczy zgodne z regułami opisanej przez Jollesa „baśniowej moralności” jest, by skazana na życie wśród popiołów sierota została w końcu żoną królewicza? Biorąc pod uwagę epilog opowieści, możliwe wydaje się jednak jeszcze inne rozstrzygnięcie tej kwestii. Za zasadniczy temat opowieści o Marysi i rusałce można przecież uznać niezwykłą przyjaźń, która połączyła dziewczynę „z krwi i kości” z przedstawicielką sfery transcendentnej, przyjaźń pomniejszającą (czy nawet redukującą) elementarne różnice o charakterze ontologicznym. Wymaga ona od bohaterki przyjęcia postawy nonkonformistycznej, wyrzeczenia się wszelkich uprzedzeń, nawet jeśli miałyby to być „tradycyjne” nauki i przestrogi doświadczonych „starszych” przed kontaktami

z tym wszystkim, co obce, groźne, nieoswojone. Polega, jak przekonuje o tym zaprezentowana historia, na wzajemnym świadczeniu usług, bezinteresowności podejmowanych działań, swoistym „otwarcu się” na drugą osobę i jej potrzeby. Protagonistka opowiadania Bogdel, w odróżnieniu od bohaterów ludowych podań wierzeniowych, nie boi się niezwyklej postaci, częściowo tylko przypominającej człowieka, pojawiającej się w miejscu „tradycyjnie” uznanym za niebezpieczne, a więc tam, gdzie „zwykle” ukazują się demony. Nie dostrzega też w niej źródła zagrożenia i nie stara się chronić samej siebie przed jej potencjalnie niebezpiecznymi działaniami, próbuje natomiast nawiązać wzajemny kontakt oraz świadczyć pomoc tak jak każdej innej żyjącej istocie, która znalazła się w potrzebie. Obu bohaterkom – „ludzkiej” i nadnaturalnej – bliskie jest też uczucie wdzięczności, znajdujące wyraz w symbolicznej wymianie darów, który to motyw, w zaproponowanym przez pisarkę sentymentalnym, przypominającym raczej popularny romans, ujęciu zdaje się zdecydowanie wykraczać poza estetykę folkloru: „[Marysia] często chodziła z synem na spacer, wciąż zatrzymując się nad jeziorem, gdzie kiedyś pożegnała rusałkę. Pewnego razu znalazła tam dużą wiązkę białych lilii wodnych. Przyniosła je na zamek, a nazajutrz poszła na to miejsce i zostawiła nad wodą wspaniałe bukiet czerwonych róż. Gdy znów poszła nad jezioro, róż już nie było. Może rusałka ozdobiła nimi swoje włosy”⁴².

Wzajemne porozumienie, a nawet rodzaj duchowego powinowactwa decyduje również o charakterze relacji między protagonistami innej jeszcze, opracowanej przez Bogdel, baśni z motywem „rusałczanym” (*Rusałka*) – opowieści zastanawiającej, nietypowej dla literackich ujęć wątków o genezie folklorystycznej, zaskakującej między innymi obecnością refleksji o charakterze autotematycznym, związanych z nietypową „profesją” protagonisty. Bohater tego opowiadania to niedoceniony i wyśmiewany przez żonę poeta, twórca wierszy „o miłości do człowieka, ptaka, bezkresnego tajemniczego nieba i małego żdziebelka”⁴³, który nie znajdując akceptacji w swym własnym środowisku, często odczytuje na głos swoje utwory, przesiadując w samotności nad jeziorem, gdzie, jak mu się wydaje, „słucha go cała przyroda”⁴⁴. Tam właśnie spotyka wynurzającą się

⁴² Tamże, s. 93.

⁴³ Tamże, s. 64.

⁴⁴ Tamże.

z wody tajemniczą istotę, okazującą się słuchaczką deklamowanych przez niego wierszy: „Mikas ujrzał przepiękną rusałkę, niezbyt podobną do rusałek z bajek. Miała ręce i nogi, bardzo długie, zielone włosy, mały nos i usta oraz bardzo duże oczy, którymi patrzyła bez mrugnienia”⁴⁵. W przytoczonym opisie został zakwestionowany – jako folklorystyczny układ odniesienia – typowy dla przekazów ludowych wizerunek tej demonicznej postaci w jej wersji hybrydalnej (z rybim ogonem) wywołującej negatywne emocje i budzącej strach ludzi, którym przyszło się z nią spotkać. „Zielona rusałka” w świetle jej własnych wyjaśnień okazuje się natomiast... przybyszem z innej planety, powiedzieć można – z rzeczywistości alternatywnej, „ulepszonej” Ziemi, gdzie żyją istoty „idealne” – bardziej uduchowione, nieznające kłamstwa, a ceniące najwyżej umiejętność tworzenia tego, co nowe i niepowtarzalne, ona sama zaś jest w „swoim świecie” znaną poetką. Do tego właśnie świata obiecuje też zabrać Mikasa po jego śmierci. Jakkolwiek dokonana przez pisarkę swoista kontaminacja elementów składających się na folklorystyczny konterfekt rusałki z wizerunkiem „kosmitki” rodem z science fiction czy literatury typu fantasy (wspomina się tu także o statku kosmicznym, który rozbił się nieopodal jeziora Galwe, a jego pasażerowie, nie chcąc wprowadzać zamętu w życie ludzi, postanowili ukryć się przed nimi pod wodą) może sprawiać wrażenie pewnej nieporadności, by nie powiedzieć, naiwności, warto podkreślić podjętą przez autorkę ciekawą próbę zarówno reinterpretacji ludowego modelu tej postaci – „niezbyt podobnej do rusałek z bajek” – jak i modyfikacji symbolicznych sensów wykreowanego obrazu. Wbrew folklorystycznej tradycji rusałce z utworu Bogdel nie tylko obcy jest instynkt zabijania, ale nawet potępia ona możliwość dokonania przez ludzkiego bohatera samobójstwa. W finale opowiadania przewidziana jest też dla niej funkcja porównywalna do znanego z tradycji angelologicznej psychopompa⁴⁶ – zielona rusałka pojawia się pewnej nocy w domu Mikasa, by przeprowadzić dobiegającego końca swego żywota poetę do „lepszego świata”, gdzie, być może, będzie go czekać nowe życie w szczęściu i wolności. Wbrew kulturowym stereotypom lokującym wyobrażenie rusałki w sferze nieuświado-

⁴⁵ Tamże, s. 66.

⁴⁶ Por. F. M. Rosiński, *Postać śmierci w polskich wierzeniach ludowych*, „Quaestiones Selectae” 2001, nr 13.

mionych instynktów, symbolizujących „żeński element świata”⁴⁷ niezwykła bohaterka opowiadania Haliny Bogdel zdaje się reprezentować świat wartości wyższych – intelektualnych i estetycznych, związanych z kreatywnością, artystyzmem i bezinteresownie tworzoną pięknem.

Motywy związane ze sztuką oraz wzmianki o artystycznych zainteresowaniach bohaterów pojawiają się w utworach Bogdel dość często. Protagonistki tych opowiadań odznaczają się estetyczną wrażliwością i budzącą podziw biegłością warsztatową. Lina – bohaterka mrocznego w tonacji, poruszającego opowiadania *Dwie siostry*, w którym można dopatrzeć się znaczących nawiązań o charakterze autobiograficznym⁴⁸ – jest utalentowaną malarką i autorką bajek. Kazia – protagonistka balladowo-romansowej opowieści o miłości sięgającej poza grób – lubiła „haftowanie kolorowych obrazków i kwiatów bez żadnych wzorów”⁴⁹. Uwielbiająca zabawy i inne towarzyskie rozrywki „niegodna” miłości poważnego i bogobojnego młodzieńca, Maria, bohaterka opowiadania *Galwe – znaczy głowa*, odznaczała się talentem malarskim, a wykonywane przez nią rysunki „upiększały prawie wszystkie albumy okolicznych dam i panien”⁵⁰. Trudno nie dostrzec związku wspomnianych motywów z rzeczywistymi zainteresowaniami i pasjami pisarki, w szczególnie sposób zapamiętanymi przez bliskie jej osoby. Jak wspomina Sigita Nemeikaitė: „Wielu mieszkańców Trok [...] otrzymywało z jej rąk ulepione z miłością dzbanuszki, korale i inne pamiątki. [...] Świętą pierwszą książeczkę zdążyła jeszcze wziąć do rąk i zapytać o jej kolory. Pytała, jaki kolor mają podarowane jej kwiaty, które tak bardzo kochała”⁵¹. Do obdarowanych dziełami jej plastycznej twórczości należał również Jan Paweł II, któremu w 1991 roku ofiarowała wykonany przez siebie ceramiczny flakon⁵². O sposobach wykorzystania folkloru-

⁴⁷ Zob. H. Biedermann, *Leksykon symboli*, przeł. J. Rubinowicz, Warszawa 2001, s. 412.

⁴⁸ Por. „Lina mając sparaliżowane ręce i nogi, będąc ślepa nie mogła już ani malować, ani kwiaty [*sic!*] hodować. Opiekował się nią przybrany syn, troskliwy chłopak. Nazywał Linę mamą a ona jego – synem. Wieczorami [...] Lina sama tworzyła i opowiadała bajki. Chłopcu podobały się owe bajki, więc zaczął je zapisywać. Wkrótce zainteresowali się też nimi ludzie wydający książki. Niebawem ukazała się kolorowa książka smutnych, ale pogodnych bajek. Lina stała się znów znana. Niczym o jakimś cudzie mówiono i pisano o niej”. *Legends i baśnie Trok*, s. 101–102.

⁴⁹ Tamże, s. 31.

⁵⁰ Tamże, s. 7.

⁵¹ Tamże, s. 4.

⁵² Zob. km [Krystyna Marczyk], *Nowa mitologia starych Trok*, s. 25.

stycznego tworzywa w *Legendach i baśniach Trok* i artystycznym kształcie zbioru zadecydowała nie tylko dbałość Haliny Bogdel o walory dokumentarne książki, związana z przeświadczeniem o ponadczasowej wartości ludowego dziedzictwa, ale i artystyczne aspiracje pisarki, wyrażające bliską jej ideę sztuki, której celem jest upiększanie i uszlachetnianie ludzkiego życia. Z tego też powodu, nawiązując do konkretnych, zapamiętanych przez siebie wątków i motywów, potwierdzonych także zapisami terenowymi sporządzonymi przez folklorystów, uzupełniła je własnymi interpretacjami, wzbogaciła conceptami wykraczającymi zdecydowanie poza tradycję i estetykę folkloru (motyw poety niezrozumianego i odrzuconego przez najbliższe otoczenie), wyrażając w ten sposób osobliwy stosunek do ludowego dziedzictwa – pełen uwagi wobec dokumentalnej wartości wykorzystanych źródeł, a zarazem nacechowany autorską niezależnością wobec ich aksjologicznego przesłania i zastosowanych form ekspresji.

***Legendy i baśnie Trok* by Halina Bogdel:
going beyond the folk pattern
(Summary)**

The book *Legendy i baśnie Trok* [*Legends and Tales of Trakai*] by Halina Bogdel consists of nineteen short stories based on folk accounts that the writer heard in person from her field informants. The collection includes several literary genres: fairy tales, tales of unhappy love based on ballad themes as well as etiological, historical and religious legends. These works of fiction often contain demonic characters associated with the water element, in particular water nymphs based on traditional beliefs. However, while referring to the folk tradition and sometimes even letting the folk narrators speak for themselves, the author tries to transform the source text into an autonomous literary work, which is part of a new communication situation. Thus, Bogdel enriches fairytale and legend-based narrative stereotypes with new content, primarily of ethical nature; she also introduces motifs unknown to folk tradition, associated with the figure of an artist, often misunderstood and underappreciated by the people around them. This allows the author to express her idea of art as a means to ennoble and embellish human life.

Key Words: folklore, folk narrative tradition, fairy tale, legend, folk belief, original adaptation of folk pattern